

## **Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę**

*Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz*

*Pani Minister!*

*Otrzymałem pismo od dużej grupy lekarzy w sprawie Lekarskiego Egzaminu Państwowego, obowiązującego młodych lekarzy od 2004 r. Jak wiadomo, od początku jest on przedmiotem wielu kontrowersji w środowisku przyszłych lekarzy. Większość uważa ten egzamin za zbędny, a także niezgodny z Konstytucją RP, ponieważ stanowi ograniczenie wolności wykonywania zawodu, co jest prawem zapisanym w art. 65 ust. 1 Konstytucji RP.*

*Owszem, można twierdzić, że LEP jest konieczny w celu podniesienia poziomu wykształcenia lekarza, jednak trudno zgodzić się z tą tezą, ponieważ LEP zdają osoby, które pozytywnie zaliczyły sześć lat studiów oraz roczny staż. Zdawały w tym czasie egzaminy, które sprawdzały ich wiedzę i umożliwiały im przejście na kolejny rok studiów medycznych. Trudno zatem twierdzić, że jeden egzamin - kolejny sprawdzający wiedzę - ma przesądzać o poziomie wykształcenia lekarza, ma decydować o odebraniu mu prawa wykonywania zawodu. Dlaczego egzamin ten ma unieważnić siedmioletni wysiłek lekarzy pozytywnie weryfikowanych przez zdawane w tym czasie egzaminy? A do tego dochodzi sytuacja, kiedy lekarz nie zdaje LEP. Takiej sytuacji nie mają absolwenci innych studiów, na przykład prawniczych, ekonomicznych itd.*

*Należy też pamiętać, że lekarz nie kończy nauki po studiach i po stażu. Zasadniczym szkoleniem, które przesądza o poziomie jego kwalifikacji, jest specjalizacja. To raczej egzamin kończący specjalizację spełnia taką rolę. Należy również wspomnieć o tym, że począwszy od zakończenia stażu lekarz jest zobowiązany do zbierania tak zwanych punktów edukacyjnych. Otrzymuje je za prenumeratę czasopism medycznych, za udział w kursach i szkoleniach, za udział w konferencjach naukowych, za publikację artykułów itd. Czyli przez cały czas wykonywania swojego zawodu lekarz jest niejako pod kontrolą.*

*Jeśli LEP ma podwyższać poziom wykształcenia lekarza, to co w takim razie z lekarzami, którzy zostali nimi przed wprowadzeniem tego egzaminu? Czy to znaczy, że ich poziom jest niższy? Myślę, że nie, ponieważ wielu z nich znajduje zatrudnienie w swoim zawodzie w Europie Zachodniej lub też Ameryce Północnej. Należy również wspomnieć o tym, że podobnej do LEP weryfikacji nie ma dla lekarzy z innych krajów Unii Europejskiej, którzy chcą pracować w Polsce. Nie zdają oni też podobnego egzaminu w swoim kraju. W większości krajów UE nie ma egzaminu, który byłby analogiczny do LEP - wbrew temu, co sugeruje Ministerstwo Zdrowia. Można, więc stwierdzić, że Polska z otwartymi rękoma przyjmuje lekarzy z zagranicy, a swoim utrudnia drogę do zawodu.*

*Należy również zwrócić uwagę na sposób i tryb składania tego egzaminu państwowego. A mianowicie, chodzi o terminy jego przeprowadzania, miejsce, sposób poprawiania niezdanego egzaminu, kryteria oceny oraz zakres merytoryczny egzaminu. Warunków tych nie określono w żadnej ustawie. Zapisano jedynie, że jest to egzamin "kończący staż podyplomowy". Ale nie ustalono precyzyjnie terminu, w jakim ma się on odbyć. Co na przykład ze stażystą, który zachorował? Co w sytuacji, kiedy inne nieprzewidziane okoliczności sprawiły, że nie mógł przystąpić do tego egzaminu? Musi czekać na kolejny termin, który jest za pół roku, a przez ten okres jest bezrobotny.*

*Liczba obłanych to dowód, że egzamin jest źle skonstruowany, że trwa zbyt długo, a pytań jest za dużo. Najgorsze jest to, że on rzeczywiście przesądza o losach lekarzy. Tych, którzy nie zdadzą, skazuje na niebyt. Tym, którzy osiągną marny wynik, blokuje dostęp do specjalizacji.*

*Czy minister zdrowia nie mógłby ustalić, że termin ten nie będzie tak sztywno określony - zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia w sprawie stażu podyplomowego lekarza i lekarza dentystry z dnia 24 marca 2004 r. ze zmianami - będzie bardziej elastyczny? Uważam, że na podstawie upoważnienia, jakie posiada, może to zrobić.*

*Mógłby również podzielić ten egzamin na poszczególne części medycyny - chirurgię, ginekologię, psychiatrię itd. - co ułatwiłoby stażystom ewentualną poprawę egzaminu. Obłany poprawiłby się wówczas z tej części medycyny, z której na egzaminie nie osiągnął wymaganej liczby punktów. Minister mógłby też ustalić zakres merytoryczny LEP w formie bazy pytań lub książek, ale w znacznie mniejszym wymiarze niż jest obecnie.*

*Te wszystkie czynniki sprawiłyby, że LEP stanowiłby raczej dodatkowe repetytorium dla kandydata na lekarza praktyka, a nie przeszkodę do uzyskania prawa wykonywania zawodu przez osoby, które z pozytywnymi wynikami kończyły kolejne etapy studiów oraz staż.*

*Myślę, że warto zająć się tym tematem po to, aby młodzi lekarze, miast leczyć pacjentów, nie szli na zasilek lub nie wyjeżdżali z kraju.*

*Z poważaniem  
Czesław Ryszka*